

(Corriere della Sera - G.Piacentini) Bardziej niż problemem, Edin Dzeko staje się paradoksem. Sobotni mecz z Interem był tego symbolem: Spalletti wybrał po raz kolejny wypuszczenie go z ławki na rzecz "lekkiego ataku", jak było już z Fiorentiną, z Empoli i z Realem Madryt, w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów.

To taktyka, która przy poprzednich okazjach dała dobre rezultaty, ale przeciwko ścianie postawionej przez Roberto Manciniego, nie przyniosła owoców. Bośniak wszedł na boisko na pół godziny przed końcem, po tym jak Inter wyszedł na prowadzenie, ale jego występ był niewystarczający: niesamowita zepsuta okazja kilka metrów przed Handanovicem i blok w stylu obrońcy pewnego strzału Salaha, sprawiły, że niektórzy kibice stracili cierpliwość. Jak również strzał, który w statystykach zapisał się jako asysta przy wyrównującym голу Nainggolana, która była w rzeczywistości nieudanych uderzeniem: bez wejścia Ninjy, piłka wylądowałaby wygodnie pod nogami obrońców Interu. Jednak, mimo wszystko, po tym jak wszedł na boisko, Roma zaczęła tworzyć okazje, zamykając Inter w jego polu karnym. Błąd popełnił Spalletti, nie wystawiając go od początku czy on, wchodząc na boisko z małą motywacją?

Po zakończeniu meczu trener powiedział, że będzie nadal obdarowywał go zaufaniem, ale wydaje się ewidentnym, że nie widzi w Dzeko środkowego napastnika, o którym zawsze marzył, mimo tego, co mówił na początku swojej przygody ("*Gdybym miał wybrać napastnika, pozyskałbym jego*"). Edin nie przeżywa zbyt dobrze tej huśtawki: w ostatnich trzech meczach ligowych, gdy wychodził w pierwszym składzie (Carpi, Palermo i Udinese) zdobył cztery gole i zaliczył dwie asysty i uważa, że zasłużył na większą uwagę. Wybrał Romę, aby być graczem wyjściowego składu, teraz ma pewne wątpliwości co do swojej obecności. Teraz to Luciano Spalletti będzie musiał być dobry nie tylko w słowach, ale i czynach, aby pozwolić odejść wątpliwościom, również dlatego, że ofert nie brakuje. Ostatnią w czasie jest ta z West Hamu, jak twierdzą w Anglii, który jest gotowy zaoferować Romie około 17 mln euro, które zapłacono City i przejąć uciążliwy kontrakt (4,5 mln euro netto) do 2020 roku. Kwestią będzie się musiał zająć ewentualnie następca Waltera Sabatiniego.

Wczoraj aktualny dyrektor sportowy Empoli, Marcello Carli, powiedział, że nie miał "*bezpośrednich kontaktów z Romą*" i że Spalletti "*broni marzeń, które powinny być kontynuowane dalej*". Jego marzeniem jest praca w przyszłym roku w zespole Giallorossich.

Autor: abruzzi